

Uciszenie burzy

Historia opisana w Ewangelii Mateusza 8:23-27 często jest opowiadana dzieciom, bo bardzo działa na ich wyobraźnię. Wzburzone morze, łódź, śpiący Jezus i przestraszeni uczniowie – to nadaje się na całkiem przyzwoity rysunek podsumowujący szkółkę niedzielą.

Im jesteśmy starsi, tym rzadziej wracamy do tego fragmentu, chyba głównie dlatego, że wrzucamy go do kategorii tych „łatwych” i „znanych” historii, które nie wymagają głębszych analiz. Istotnie, treść jest dość prosta – przypomnę ją w kilku zdaniach. Jezus wraz z uczniami wsiedli do łodzi, by przepłynąć na drugą stronę jeziora Genenezet (zwanego w Biblii często morzem, choć jego położenie zdecydowanie kwalifikuje ten zbiornik wodny do kategorii jezior a nie mórz). Rozpętuje się burza, dość znaczna, skoro Biblia nazywa ją „nawałnicą wielką”. Takie gwałtowne burze, napędzane porywistym wiatrem mogą budzić niepokój na lądzie, więc nie dziwi mnie fakt, że grupa mężczyzn (uczniowie) zamknęta na małej, napędzanej wiatrem i wiosłami łodzi, musiała czuć się niepewnie. Ja do dzisiaj nie bardzo lubię być na otwartej przestrzeni w czasie mocnej, letniej nawałnicy, które w Polsce przychodzą po falach upałów lipcowych. Część z uczniów to rybacy, którzy doświadczali zapewne wielu niespodzianek podczas połowów i potrafili realnie ocenić zagrożenie. Biblia mówi, że „fale łódź przykrywały”, co zapewne oznacza, że woda wdzierała się na pokład, a wiatr smagał dodatkowo mokrą bryzą po twarzach i ubraniach. Wszyscy zapewne byli zmarznięci i przemoczeni, a uczniowie mieli rację, gdy krzyczeli: „Panie, ratuj, ginimy!”. Wszyscy, to znaczy zarówno ci na łodzi z Jezusem (uczniowie), jak i inni na pozostałych łodziach, które płynęły obok (tego dowiadujemy się z Ew. Marka). Warto tutaj też dodać, że pomimo doświadczenia w zawodzie rybaka i ciągłego przebywania nad wodą, umiejętność pływania niekoniecznie musiała być powszechna lub dobrze wyćwiczona. Ciekawostką jest porównanie historii dość podobnej, zapisanej w Ew. Mat. 14:22-33, gdzie tak jak w naszej historii, uczniowie przepływają przez jezioro i warunki pogodowe się zmieniają. Wtedy Jezusa nie ma z nimi, ale niebawem ma przyjść, idąc cudownie po wodzie. W tamtej historii Piotr po kilku niezwykłych krokach pełnych wiary zaczyna tonąć. Słabo pływał? A może wzburzone wody i strach go sparaliżowały? Trudno zgadnąć. Ja pływam bardzo dobrze, ale pamiętam, gdy raz w życiu zdarzyło mi się doświadczyć takiej pogody na morzu, podczas której mocny wiatr i ponad 2 metrowe fale mocno huśtały małą, wynajętą motorówką turystyczną – przyznam, że z ulgą wysiadłem po 2-3 godzinach walki i strachu o siebie oraz rodzinę. A mieliśmy kapoki.

Wróćmy do historii. Co było dalej? Otóż potem dzieją się jeszcze trzy dziwne rzeczy:

1. „On zaś spał”

Jeden Jezus tylko zachowywał się nienaturalnie – w tak niesprzyjających warunkach, mokry, huśtany i obijany od burty do burty smacznie spał. Spał?! Przecież nikt w takich warunkach nie może spać! A jednak Jezus mógł. Zapewne było to potrzebne na świadectwo tamtym ludziom, ale i dzisiaj możemy się czegoś z tego nauczyć. Nie wiem, ile masz lat drogi Czytelniku, ale zapewne wiele już doświadczyłeś w życiu niepokojów i trudności. Czasami spokojne życie zaczyna się piętrzyć trudnościami i szalone poddmuchy smutku, nerwów i presji otoczenia uderzają to z lewej, to z prawej. To może być stres w szkole, w pracy, może w rodzinie. Sam wiesz najlepiej. Czy można ten czas „przespać”? Niestety, nie można wysiąść z łodzi – czyli innymi słowy, nie da się tak po prostu wyłączyć swojego życia i tyle. Ale można powalczyć o spokój. Taki „zwykły”, ludzki spokój i taki „niezwykły” – Boży. Ten „zwykły” czasami da się osiągnąć na przykład przygotowując się do klasówki albo do pracy wcześniej. Lub nie kombinując w pracy i prowadząc uczciwe życie. Ten „niezwykły” jest od Boga. Biblia mówi, że już dzisiaj możemy czuć pokój w sercu, jaki płynie z bycia w Królestwie Bożym. Tak, to nie pomyłka ani literówka. Już dzisiaj można być w Królestwie Bożym – tylko trzeba trwać blisko Boga (w czytaniu, modlitwie, czynieniu dobra innym). Bóg w zamian daje „pocieszyciela”, który potrafi uspokoić przemęczonego do cna i zmarznętego życiowymi troskami Ciebie i mnie.

2. „Umilknij, ucisz się”

Myślę, że Jezus wykrzyczał te słowa na oczach wszystkich uczniów. Inni ludzie, z pozostałych łodzi, zapewne błyskawicznie dowiedzieli się, co się stało, zaraz po tym, gdy morze i wiatr się uspokoiły. Takie nagłe zmiany emocji (od strachu do radości) powodują, że w człowieku budzi się podziw dla Boga. Podobnie zachowali się marynarze na statku, który omal nie rozpadł się przez odstępstwo Jonasza na rozszalałym morzu. Tam również szalały w nich uczucia panicznego strachu i entuzjastycznej radości. Już niedługo podobne emocje udzielią się wszystkim ludziom. Bo czas, w którym teraz żyjemy, Biblia nazywa czasem złym, a koniec świata (czyli obecnego porządku) zapowiada jako wydarzenie, które spowoduje lęk wielu narodów. Zaraz potem jednak nadejdzie uwolnienie – a więc czas rzeczywistego Królestwa Bożego, gdy miejsce strachu zajmie radość. To, co wydarzyło się na morzu blisko



2000 lat temu, daje mi nadzieję i pewność, że Bóg i Jego Syn Jezus są wszechmocni. Tak potężni, by uciszyć niepokoje świata i zaprowadzić ład i pokój dla wszystkich.

3. „Czemu jesteście bojaźliwi?”

Dziwne pytanie w tym kontekście. Jak to czemu?! Przecież chyba widać co się dzieje! Małowierni? O co może chodzić Jezusowi? Wysoko zostaje zawieszona poprzeczka dla uczestników tamtych wydarzeń. Ja z natury jestem człowiekiem strachliwym, więc ich rozumiem. Pewnie też byłbym małowierny. Ba, nawet dzisiaj jestem! Ale rozumiem Jezusa. On chce nam powiedzieć: „Jestem z Tobą, nie lękaj się”. Czasami wydarzenia wokoło nas powodują, że trudno w to

uwierzyć. Nawet jeżeli wiemy, że jest Jezus i Bóg na niebie, to jednak są gdzieś skuleni w zakamarkach naszego życia, a kłopoty wychodzą na pierwszy plan. Tak być nie powinno. Zamiast budzić Jezusa, lepiej samemu spokojnie obok Niego usnąć.

Właś w serce me większą radość (...), spokojnie się ułożę i zasnę, bo Ty sam, Panie, sprawiasz, że bezpiecznie mieszkam – Psalm 4:8-9.

Dobranoc ☐

Pietrzyk Sławomir